Nr. 374 Kraków, Wtorek 26 października 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Tel. Nr. 1354. Konto czek. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Pomyślne walki na Wołyniu.

Wypieranie Rosyan pod Czartoryskiem. — 1000 jeńców.

Urzędowo donoszą 25 października: Wiedeń, 26 października.

Ataki na zachód od Czartoryska przybierają korzystny dalszy przebieg. Nieprzyjaciela mimo jego zaciętego oporu wypiera się ku Styrowi. Wczorajszy łup w tych walkach wynosił 2 oficerów, 1000 żołnierzy, 4 karabiny maszynowe. Poza tem na północnym wschodzie nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Bezskuteczne kontrataki rosyjskie pod Dźwińskiem.

Urzędowo donoszą dnia 25 października: Berlin, 26 października.

Na południe od Kekkau zostały rosyjskie ataki odparte. Ich kontrataki na zajęte przez nas 23 b. m. pozycye na północny zachód od Dźwińska, rozbiły się. Liczba jeńców podwyższyła się na 3700.

Na północ od Illuxt posuwające się naprzód słabe niemieckie siły usunęły się przed przeważającym atakiem.

Na zachód od Komarowa wtargnęły wojska austro-węgierskie w stanowisko nieprzyjacielskie szerokości 4 i pół kilometra.

Naczelne kierownictwo armii.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą dnia 25 października: Berlin, 26 października.

Wielki krążownik „Prinz Adalbert“ został koło Libawy zatopiony przez nieprzyjacielską łódź torpedową. Tylko mała część załogi wyratowana.

Naczelne kierownictwo armii.

Ofenzywa w Serbii.

Zdobycie Valjeva i Petrovca. — Walki pod Arangjelovcem i Lazarevcem. Postępy Bułgarów.

Urzędowo donoszą 25 października: Wiedeń, 26 października.

Austro-węgierskie oddziały jeźdźców weszły do Valjeva.

Armia generała Kövessa zbliża się walcząc do miasta Arangjelovca. Wojska austro-węgierskie tej armii, prące naprzód po obu stronach Kolubary, są w trakcie ataku na wzgórza na południe i na południowy zachód od Lazarevac. Inny oddział wojska austro-węgierskiego odrzucił Serbów koło Ratari, 10 kilometrów na południowy zachód od Palanki. Niemieckie siły zbrojne wzięły szturmem bronione z wielką zaciętością stanowiska na południe od Palanki i wzięły Petrovac w dolinie Mlavy. Wojska austro-węgierskie i niemieckie, które przeprawiły się koło Orsowy, postępują naprzód w górach na wschód od ścieśnionego łożyska rzeki (noszącego nazwę) Klissura. Nieprzyjaciel uciekł, porzuciwszy karabiny i amunicyę.

Bułgarzy przekroczyli w ostatnich dniach rzekę Timok na licznych punktach od źródła aż do ujścia. Ich ataki na wzgórzach na lewym brzegu, oraz na Zajecar, Knjaževac i Pirot postępują naprzód.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

(Uwaga. Klissura nazywa się część Dunaju. Jest to wąskie koryto rzeki na przestrzeni 129 klm. aż do Orsowy).

Urzędowo donoszą dnia 25 października. Berlin, 26 października.

Zdobyty koło Wyszegradu przyczółek mostowy został rozszerzony. Na zachód od Kolubary zostały przejścia przez Tamnawę w kierunku północno-zachodnim zajęte.

Armia generała Koevessa osiągnęła ogólną linię Lazarevac — na północ od Arangjelovac—Rabrovac.

Armia gen. Gallwitza wzięła szturmem na południe od Jasienicy panujące nad okolicą wzgórza na wschód od Baniciny i zajęła w dolinie Moravy Dolni Livadica i Zabari, oraz dotarła na wschód stamtąd aż do linii wzgórze Presedna — na południe od Petrovac — na zachód od Meljnicy. W dolinie Peku zajęto wzgórza na zachód i na północny zachód od Kuceva.

Wojska, które przeszły pod Orsovą, prą dalej w kierunku południowym i dotarły lewem skrzydłem do Sip nad Dunajem.

Armia Bojadjewa zajęła grzebień między szczytami Drenoyaglava i Mirkovac dwadzieścia kilometrów na północ od Pirotu. *Naczelne kierownictwo armii.*

Wyjaśnienie się sytuacyi w Rumunii.

Bukaresztański korespondent szwajcarskiego „Züricher Post“ konstatuje, że oddźwięk silnej ofenzywy austro-niemieckiej w Serbii wyczuwa się wyraźnie w Rumunii. Wszelkie szanse pociągnięcia Rumunii na stronę czwórporozumienia słabną z dniem każdym...

O tem wyjaśnieniu się sytuacyi — dodamy — świadczy i to, że rząd rumuński, jak widać z licznych przestróg „Vittorula“, przemyśliwa obecnie seryo nad zwalczaniem wybujałej, krzykliwej agitacyi ruso- i frankofilskiej, uprawianej przez dwie grupy pod wodzą Take Jonescu i Filipescu.

„Vittorul“ traktuje tych polityków, jako warchołów, którzy w chwili tak dziejowo-ważnej usiłują obalić ministerstwo. I pod ich adresem dodaje, że rząd uczuje się zmuszonym chwycić się wszelkich prawnie-przewidzianych środków, aby niezbędny spokój utrzymać.

Ubiegłe miesiące — pisze „Vittorul“ — mogły dowieść, że rząd tylko w wypadku nieodzowności decydowałby się na ogłoszenie stanu wyjątkowego. Zaprowadzenie tegoż zależy zatem od zakłócających spokój publiczny bez względu na to, kim oni są.

Na energiczny ton rządu, zapewne, wpływa i to, iż wyżej wspomniane ugrupowania tracą coraz bardziej kredyt w społeczeństwie.

Obok pouczającego widoku, jak tragiczne koleje przechodzi Serbia skutkiem wplątania się w walkę z państwami centralnemi, ma Rumunia jeszcze, jako drugio doświadczenie moment z akcyi bałkańskiej czwórsojuszu, który ze względu na ważność danego punktu kolosalnie musiał zadziałać na Rumunię; mianowicie — owo zarysowujące się, stopniowe likwidowanie przez Anglię i Francyę akcyi dardanelskiej.

Dla działaczów rumuńskich o szerszym horyzoncie politycznym była myśl, iż Dardanele i Konstantynopol mogłyby się dostać do rąk Rosyi, widmem groźnem, bo zapowiadającem taką przewagę caratu na Bałkanie, że względnie słabe państwa, któreby na jego szlaku do Konstantynopola stały, musiałyby giąć się przed nim czołobitnie i mieć co najwyżej szczątki samodzielności.

Ale demagogowie moskalofilscy usiłowali i z akcyi dardanelskiej kuć sobie atut, grając na względach ekonomicznych.

Pisaliśmy swojego czasu o tem, iż rumuński minister handlu zarządzeniami, utrudniającemi eksport zboża (początkowe próby zakazu, potem wysokie cło wywozowe) sprowadził zastój w handlu zbożowym, który podciął do reszty warunki wojny.

Ubyła możność wywożenia zboża przez morze Czarne i Dardanele, ubyło spławianie Dunajem do monarchii austro-węgierskiej; stopniowo z dwuletnich żniw nagromadziły się olbrzymie zapasy zbożowe, których wywóz np. kolejami węgierskiemi, jak obliczono, przerastałby dziś ich możność przewozową.

Tymczasem brak pieniędzy, normalnie wpływających za zboże, dotkliwie dawał się uczuć rolnictwu rumuńskiemu.

Otóż tego szczegółu czepiali się agitatorowie, zachwalający czwórporozumienie, dowodząc, że interesy rolników nakazują im wyczekiwać, jak zbawienia, sforsowania Dardaneli i zdobycia Konstantynopola, albowiem wówczas zboże rumuńskie znajdzie wolną drogę na morze.

Tymczasem i ta pokusa, odwołująca się do rachub pieniężnych, wobec fiaska dardanelskiego odpadła. Co więcej, kto dał się tym argumentem łudzić, odczuwa dziś tem większą irytacyę na czwórporozumienie, że go „okradło“ z nadziei.

Ofenzywa sprzymierzonych w Serbii.

Na górzystym terenie, rozciągającym się wokół Požareva, odniosły wojska sprzymierzone nowe sukcesy. Zdobyły one miejscowość Lucica i posuwają się ku Plojanie. Linia Grocka—Semendrya została przez Serbów w zupełności opróżnioną. W południowej stronie pasma gór Podunavje okopali się Serbowie na linii Kolari—Mala—Arsna i stawili tam zacięty opór. Nie mogli jednak tam zbyt długo się utrzymać z powodu przewagi ciężkiej artyleryi sprzymierzonych. Nie mogli również powstrzymać sprzymierzonych w dolinie Mlavy na południe od Bożnyacu. Serbowie stawiają najpierw zacięty

opór, a potem cofają się krok za krokiem wśród gwałtownych walk straży tylnych.

Podczas gdy początkowo wojska serbskie, walczące przeciwko sprzymierzonym, składały się z żołnierzy trzeciego powołania, to obecnie wystąpiły do walki przeważnie **młode wojska.** Są to jednak wojska nadzwyczaj dzielne, przyzwyczajone do wszelkich trudów wojennych. Jest między niemi wielu znakomitych wprost **strzelców**, którzy w tym górzystym kraju, ukryci wśród przepaści i skał,

Artylerya jednak serbska nie jest najlepszą; cierpi ona przedewszystkiem na wielki brak amunicyi.

Górzysty teren kraju nastręcza wprost nadzwyczajne trudności. Bezustanne deszcze, jakie panują w ostatnim czasie, przemieniły górskie potoki w szumiące wodospady, które pozamieniały i tak już bardzo nędzne drogi w bagna.

Z wojsk niemieckich biorą udział w ofenzywie serbskiej — jak donosi „Berl. Tageblatt“ — następujący żołnierze: Bawarczycy, wschodnio- i zachodnio-pruskie pułki, Turyngczycy i Hessi.

Równie pomyślnie, jak ofenzywa sprzymierzonych, rozwija się także i **ofenzywa bułgarska.** Armia bułgarska zdobyła już miasto **Negotin.** W ręce Bułgarów wpadło kilkuset jeńców i wiele materyału wojennego. Operujące tam wojska serbskie znajdują się obecnie w rozpaczliwem położeniu. Zostały one w zupełności wyparte z miasta; przed sobą mają bułgarską linię bojową, a za sobą wielkie **bagna** negotińskie. Prowadzi przez nie jedna tylko droga (na południowy zachód od Solacu), lecz ta znajduje się pod ogniem artyleryi bułgarskiej. Wojska bułgarskie, walczące w obrębie Negotinu, uzyskały już połączenie z armią bułgarską, walczącą pod Zajecarem, tak, iż armia serbska cofa się obecnie na całym froncie wschodnim. Armia ta wciśnięta jest między wojska niemiecko-austryackie, posuwające się ku Kragujevcu, a wojska bułgarskie, znajdujące się na linii Negotin—Zajecar—Kniażevac.

Na linii Leskovac—Pirot usiłują Serbowie flankowym atakiem zagrozić pozycyom bułgarskim.

Armia bułgarska, operująca w Macedonii, zdobyła ważny punkt kolejowy **Uesküb** (Skoplje). Zbiegają się tu linie kolejowe Mitrowica—Uesküb i Nisz—Saloniki.

nić Bukareszt do przyłączenia się do czwórsojuszu. Dzienniki paryskie oświadczają, że czwórsojusz musi okazać swą siłę na Bałkanie, aby Grecyę i Rumunię przekonać o swej przewadze wobec mocarstw centralnych, a z drugiej strony oświadczają, że bez interwencyi tych państw czwórsojusz ma tylko małe widoki.

Sofia, 26 października.

Agencya telegraficzna bułgarska donosi: **Ostrzeliwanie Dedeagaczu** przez okręty francuskie i angielskie nastąpiło bez uprzedniego zawiadomienia ludności. Stwierdzono, że **przeszło 25 kobiet i dzieci zostało zabitych.** Większa część miasta jest zniszczona. Wszystkie budynki i domy prywatne wzdłuż brzegu morskiego przedstawiają kupę gruzów. Wybuchło nadto kilka pożarów, które zniszczyły resztę miasta. Dedeagacz przedstawia **stos gruzów,** z pod których saperzy wydobywają jeszcze zwłoki kobiet i dzieci.

Brindisi, 26 października.

(BK). Według nadeszych tu wiadomości iskrowych eskadra włoska bierze udział w ostrzeliwaniu i **blokadzie wybrzeży bułgarskich.**

Ofenzywa włoska trwa dalej.

Bombardowanie Tryestu. — Odparcie nowych licznych ataków włoskich na Pobrzeżu i granicy tyrolskiej.

Urzędowo donoszą dnia 25 października. **Wiedeń**, 26 października.

Bitwa nad Izonzą (Soczą) trwa dalej. Także i podczas wczorajszego dnia wielkich walk piechoty odparli obrońcy wszystkie ataki Włochów, o ile te nie załamały się pod ogniem naszej artyleryi, wśród wielkich strat nieprzyjaciela, i dzierżą wszędzie stanowiska. Na froncie tyrolskim zaatakowało kilka batalionów nasze linie obronne na płaskowzgórzu Vielgereuth, jak zawsze nadaremnie. Podobnie załamały się nieprzyjacielskie ataki na Cima di Mezzodi, na miejscowość Sief i w najgórniejszej dolinie Rienz. Na Krn odparto wczoraj atak, zaś drugi atak dzisiaj w nocy. Także przeciw Mrzli Vrh nie udały się dwa ataki wśród szczególnie ciężkich strat Włochów. Na południowy wschód od tej góry wtargnął nieprzyjaciel do małego kawałka rowu, został jednakże przez przeciwatak znów precz wyrzucony. Świeży atak dwóch batalionów alpini załamał się w tem miejscu pod naszym ogniem. Te oddziały nieprzyjacielskie zostały prawie całkowicie starte. Przed przyczółkiem mostowym Tolmein zwracały się ataki głównie przeciw naszym stanowiskom na grzbiecie na zachód od Santa Lucia i koło Selo, które to stanowiska pozostały wszystkie w naszem posiadaniu.

Odcinek Plava znajdował się pod ogniem ciężkiej artyleryi. Gromadzący się nieprzyjaciel koło Plavy został rozbity działaniem naszej artyleryi. Koło Zagóry zajęli Włosi najbardziej naprzód wystającą część naszych rowów, lecz w nocy zostali stamtąd wypędzeni. Koło Monte Sabotino stłumił ogień naszej artyleryi wczoraj przed południem jeszcze jeden atak. Następnie nie przedsięwziął już nieprzyjaciel żadnej poważnej próby zbliżenia się do linii goryckiego przyczółka mostowego. Najzaciętszemi były walki w północnym odcinku płaskowzgórza Doberdo, gdzie bardzo liczne siły włoskie znów w masach szły do ataku. Przyjmowany za każdym razem niszczącym ogniem musiał nieprzyjaciel cofnąć się do swoich schronień.

Atak na nasze stanowiska na wschód od Monfalcone podzielił losy wszystkich innych wysiłków Włochów.

Tryest został wczoraj nawiedzony przez nieprzyjacielskiego lotnika, który, rzucając bomby, zabił dwóch mieszkańców i zranił 12.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer,* marszałek polny porucznik.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 26 października.

(Komunikat sekretaryatu). W dniach 22 i 23 października odbyło się w biurze prezesa Koła polskiego Bilińskiego pod jego przewodnictwem posiedzenie komisyi politycznej.

Dnia 25 października odbyło się w gmachu parlamentu **posiedzenie Koła** polskiego przy współudziale ministra dla Galicyi, 57 posłów do Rady państwa tudzież w obecności kilku członków Izby panów.

Zagajając posiedzenie zaznaczył prezes Biliński, że przeprowadzenie dyskusyi politycznej, a więc o sprawie polskiej uważa prezes Koła obecnie za nie będące na czasie,

Zapewnia, że gdy przyjdzie odpowiednia chwila działania Koło, względnie jego komisya polityczna spełni swój obowiązek.

Następnie wita prezes posła Błażeja **Filę,** który, jako zastępca ś. p. posła Bisa z okręgu Nisko-Ulanów-Sokołów-Tarnobrzeg-Rozwadów zgłosił swoje przystąpienie. Koło polskie liczy zatem teraz **67** członków.

Przechodząc do sprawozdania gospodarczego, przedstawia prezes szczegółowo stan akcyi rządowej koło odbudowy kraju. Bilans ten jest korzystniejszy, niż był podczas ostatniego posiedzenia. Ustalony więc został **program odbudowy na wsi** wyłącznie przy pomocy funduszów państwowych, w miastach w pierwszym rzędzie z funduszów zapomogowych, w drugim drogą kredytu, a u większej własności w drodze pożyczek, w razie zaś zachodzącej indywidualnej konieczności także z funduszów państwowych.

Kredyt ma być przyznawany według potrzeby bez ograniczenia z terminem spłaty 10-letnim od dnia zawarcia pokoju i na 3%. Kredytu na zasiewy ozime wypłacono dotąd około 4 miliony, pożyczek inwestycyjnych wydano około 9 milionów, promes instytucyj kredytowych zrealizowano dotąd na przeszło 13 milionów. Zasiewy wiosenne w roku 1916 otoczone będą szczególniejszą opieką. Zarządzono zarezerwowanie na zasiew jęczmienia i owsa, oraz zwiększenie ilości pługow motorowych.

Na przyszłość zachodzi potrzeba utworzenia z funduszów państwowych zakładu centralnego urządzonego fachowo na sposób kupiecki, któryby zajął się systematycznie odbudową kraju i koncentracyą sił przemysłowych i rękodzielniczych. Jest uzasadniona nadzieja, że rząd ten projekt Koła polskiego wprowadzi wczas w życie. W sprawie ulg podatkowych rokowania z rządem są w toku.

Nad sprawozdaniem prezesa rozwinęła się dyskusya, której przebieg będzie ogłoszony w dalszych komunikatach.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Nowe ataki francuskie.

Berlin, 26 października.

Wielka główna kwatera donosi 25 października:

Po silnem przygotowaniu ogniowem zaatakowali Francuzi koło Tahure i na północ od Le Mesnil, zostali jednak wśród ciężkich dla nich strat odparci. Tylko w jednym punkcie na północ od Le Mesnil trwa jeszcze gwałtowna walka.

Wojna serbsko-bułgarska.

Sofia, 26 października.

(BK). Urzędowe sprawozdanie o operacyach w dniu 24 października opiewa. Wojska nasze zajęły **Negotin** i port dunajowy **Prahowo.** Dotychczasowy łup: jeden magazyn prowiantów, 20 wagonów z materyałem wojennym, 1 oficer i 270 żołnierzy wziętych do niewoli. Na polu bitwy pogrzebano 300 zwłok serbskich żołnierzy. Ks. Cyryl i komendant armii przyjęci zostali w **Skoplje** bardzo uroczyście. Miasto przybrane było naszemi chorągwiami i dywanami. Cała ludność brała udział w przyjęciu. Entuzyazm był nie do opisania.

Sofia, 26 października.

Sprawozdanie bułgarskie urzędowe o operacyach w dniu 23 października opiewa: Wojska nasze zadały Serbom koło Skoplje stanowczą klęskę i obsadziły ostatecznie miasto. Nieprzyjaciel, który miał przeszło 500 zabitych i rannych, został wyparty na przełęcz Kaczanik. Wojska nasze ścigają nieprzyjaciela w tym kierunku.

Sytuacya na Bałkanie.

Francuzi radzą użyć silniejszych środków przeciw Grecyi i Rumunii. — Flota włoska bierze udział w ostrzeliwaniu bułgarskich wybrzeży. — Szczegóły bombardowania Dedeagaczu.

Paryż, 26 października.

Prasa oświadcza, że była przygotowaną na odrzucenie przez Grecyę propozycyi w sprawie **Cypru** i ubolewa, że wogóle propozycye takie czyniono, ponieważ mogą one być rozumiane jako objaw słabości czwórsojuszu. Należy oczekiwać, że czwórsojusz podejmie jeszcze inne kroki na Bałkanie, które będą poparte **dowodami siły.** Dzienniki dają do zrozumienia, że energiczne zarządzenia, jak np. **blokada wybrzeży greckich** przez flotę czwórsojuszu byłyby bardziej stosowne, aby skłonić Grecyę do połączenia z czwórsojuszem, aniżeli największe obietnice. Rosya, która wobec **Rumunii** posiada skuteczne środki, powinna ze swej strony skło-

Legiony na polu walki.

W 19 przeciw 300.

(Z wrześniowych walk).

I.

Był to jeden z owych przepięknych dni jesiennych, ozłoconych blaskiem zamierającego zwolna słońca, smętnych srebrem babiego lata, snującem się po ścierniskach. Wjechaliśmy w las, zostawiając za sobą rozgwar przepełnionej wojskiem wioski. Objęła nas i utuliła cisza starego zadumanego boru. Jechaliśmy po dwóch wąską dróżką leśną, po której bokach bagno się ścieliło, lasem zarosłe. Jechaliśmy w milczeniu, łowiąc chciwie uchem wszelkie szmery: wszakże to na patrol wyruszyliśmy, by wytropić „kozuniów“, grasujących po okolicznych lasach. Mieliśmy dobre pół godziny drogi do zaszytego głęboko w ostępy leśne futoru [illegible]

Jechaliśmy zadumani, przepełnieni owem uczuciem oczekiwania i pewnego nabożeństwa, tak dobrze znanem każdemu młodemu żołnierzowi przed pierwszą bitwą. Z zadumy wyrwał nas głos komendanta patrolu podchorążego Pruszyńskiego.

— W tyralierkę! — rzucił półgłosem, widząc rzednące szeregi drzew i przeświecającą poza niemi polać polany.

Zsiedliśmy z koni i ująwszy je za uzdy, brnęliśmy wśród gąszczu. Zanim jeszcze dosięgliśmy skraju lasu, zamajaczyły w świetle polany dwie postaci konne — dobiegł nas charakterystyczny drobny trucht kozackich koni. Momentalnie, bez komendy padło parę strzałów: jeden jeździec na długogrzywym łaciatym koniu w mgnieniu oka runął w tył. Drugi, zdziwiony, nie widząc napastników, rozejrzał się wkoło, a ujrzawszy kilka postaci, wysuwających się z zarośli, pomknął z powrotem w głąb lasu.

— Umknął nam... szkoda... mielibyśmy języka — rzucił ktoś przez zęby.

Szybko, choć nieopatrznie trochę, posunęliśmy się ku futorowi — przebiegliśmy szybko niewielką osadę, napotykając jedynie brodate, wystraszone twarze „mużyków“, wyglądających z za płotów. Wieś po niedawnych strzałach zaległa cisza. Wtem z oddali dobiegł huk armatni, jedna baterya — druga... Grzmoty armatnie następowały szybko po sobie. Odruchowo spojrzałem na zegarek. Było po wpół do 10-tej. Komendant po chwili namysłu naznaczył zbiórkę u skraju wsi, skąd wyruszyć mieliśmy w dalszą drogę — od lasu dzieliły nas już tylko opłotki, wśród których stodół parę i naga połać polany.

Znienacka z lasu wynurzyło się czoło konnej kolumny — niewiarygodnie szybko przemknęła przez polanę sotnia kozaków i skierowała się ku środkowi wsi, zabiegając nam drogę od strony lasu, którędyśmy wjechali przed chwilą. — Wkrótce za nią wynurzyła się z pomiędzy zarośli druga sotnia, za nią trzecia i szybko zatoczywszy półkole, gotowały się do osaczenia nas w środku wioski. Spojrzeliśmy po sobie w milczeniu... Wszyscy zrozumieliśmy to spojrzenie:

— 19 na 300! Jesteśmy zgubieni!

Pruszyński zwrócił się ku nam: wzrok jego był spokojny.

— Będziemy się bili, chłopcy! — zakrzyknął swym dźwięcznym głosem.

Odpowiedzieliśmy mu jednem spojrzeniem — spojrzeniem wiernych do ostatniego tchu żołnierzy, spojrzeniem, które jedynie dowódca zrozumieć potrafi... Zeskoczywszy z koni, ukryliśmy się dobrze wśród zabudowań, skąd przyjęliśmy nacierających kozaków ostrą salwą. Kilku z pośród nich runęło z koni, reszta porwała się ku nam, gęsto prażąc z karabinów wśród dzikiej, ogłuszającej wrzawy, do której nieprzywykłe konie rwać się poczęły pod nami.

— Cofać się zwolna do lasu... Kryć się! — brzmiała poprzez nierówny grzechot karabinów komenda.

Momentalnie zmieniliśmy front o ćwierć obrotu i znów salwą przyjęliśmy drugą sotnię, walącą na nas, jednocześnie natarła trzecia z przeciwnego końca wioski. Wzięci w ogień z trzech stron, rozwinęliśmy się w łukiem zatoczoną tyralierkę i cofaliśmy się zwolna ku polanie, spodziewając się w zaroślach lasu znaleźć ochronę i pomoc w walce.

Pożegnanie pułkownika Zielińskiego.

Departament wojskowy, pragnąc pożegnać czcigodnego pułkownika Zielińskiego, który jako komendant grupy przenosi się wraz z tą instytucyą z Piotrkowa [illegible] urządził skromną wieczerzę, do której zasiadło grono osób, pragnących wziąć udział w pożegnaniu bohatera walk karpackich. W pięknie przystrojonej zieleni sali, oficerowie i współpracownicy departamentu wojsk. z pułkownikiem Sikorskim powitali wchodzącego w otoczeniu oficerów grupy pułkownika Zielińskiego, oraz licznych gości z pośród załogi tutejszej i grona urzędników komendy obwodowej, oraz osób z miasta.

Wśród ogólnego skupienia i poważnej ciszy pierwszy przemówił pułk. Sikorski do tego, którego żołnierze zwą ojcem, a naród bohaterem: „Pułkownik Zieliński jest wyrazem idei legionowych, sztandar Legionów wysoko podniósł tak, że cała Polska dziś patrzy na niego. Musimy mu wszyscy przyznać, że dokonał nietylko wspaniałych czynów, ale potrafił stanąć na wyżynie idei Legionów i do tej idei ogół zagrzewał. Dziś, gdy go przychodzi nam żegnać, czynimy to z żalem głębokim, bo na stanowisku swem potrafił zachować się, jak człowiek politycznie natchniony i jemu zawdzięczać należy, że naogół stosunki lepiej się ułożyły“. Kończąc, wzniósł pułk. Sikorski toast na cześć komendanta Zielińskiego.

W odpowiedzi pułkownik Zieliński przemówił mniej więcej w te słowa: „Nie przypisuję sobie tyle zasług, o których mówił pułkownik Sikorski. Poszedłem z dziećmi na wojnę i starałem się z tych dzieci uczynić żołnierzy. To mi się udało. Moi panowie! Aby pobić nieprzyjaciela, nie trzeba nic więcej, jak tylko chcieć. Ale wojsko nie może chcieć zwyciężyć, jeśli nie jest poparte przez ogół, jeśli nie czuje za sobą tego życzliwego poparcia narodu. Dlatego chcę podnieść zasługi N. K. N. i departamentu wojskowego. Rozwój ku dobremu jest powolny, ale ten, który jest, zawdzięczamy N. K. N. i departamentowi wojskowemu. Wnoszę zdrowie jego w ręce szefa pułkownika Sikorskiego“.

Po przemówieniu rozpoczęła się swobodna a serdeczna pogawędka o sprawach, które każdemu obywatelowi polskiemu leżą obecnie na sercu.

Wojna z Rosyą.

Przed zdobyciem Rygi.

„Russkij Inwalid“ w inspirowanym widocznie artykule przygotowuje opinię publiczną na upadek Rygi. Organ ten rosyjskiego sztabu generalnego zapewnia, że także po upadku Rygi rosyjskie prawe skrzydło będzie mogło znaleźć oparcie — o zatokę Ryską. Posiadanie Rygi będzie miało dla Niemców dotąd bardzo małe znaczenie, dopóki rosyjska flota zajmować będzie zatokę Ryską.

Wiadomości z Dźwińska.

„Russkoje Słowo“ donosi pod datą 7 października z Dźwińska: Zauważa się znaczny przypływ ludności do Dźwińska, i to z przedmieść i sąsiednich miasteczek. Otwierają się zamknięte szczelnie sklepy, wiele przedsiębiorstw wraca znowu do miasta. Handel toczy się nader żywo. Z wyjątkiem cukru nie czuć braku produktów. Ceny produktów są znacznie niższe, niż w Witebsku. Funt chleba kosztuje 7 kop., funt masła 20—23 kop., nafty 9—10 kop. Po godzinie 8 wieczorem nie wolno pokazywać się na ulicach, od tego czasu do rana miasto jest jak wymarłe. Tylko huk armat i błyskawice pękających granatów przypominają mieszkańcom bliskie niebezpieczeństwo wojny. Pojawienie się nad miastem nieprzyjacielskich aeroplanów z braku innych rozrywek jest jedynem przedstawieniem.

Z Mińska.

„Dziennik Kijowski“ z pierwszych dni bieżącego miesiąca ogłasza odezwę zarządu miasta Mińska, podpisaną przez prezydenta miasta S. Chrzęstowskiego i prezesa komisyi I. Witkiewicza. Czytamy tam między innemi: W chwili obecnej pomiędzy rdzenną nawet ludnością miasta daje się zauważyć panika, dążenie do opuszczenia miasta i do wyjazdu często bez określonego pojęcia, dokąd jechać należy, i czy w tem nowem miejscu znajdzie się zajęcie, odpowiadające przygotowaniu i zawodowi danej osoby. Nie wyjeżdżajcie więc, nie rozważywszy wszystkich szans znalezienia pracy i środków do życia na miejscu nowego zamieszkania.

Zarówno zarząd miejski, jak i wybrane przez Radę miejską komisye do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb miasta, wywołanych przez wojnę, przy współdziałaniu zarówno władz wojennych, jak i cywilnych, dążą usilnie do tego, ażeby zapewnić ludności zaspokojenie jej nieodzownych potrzeb, wierząc silnie w to, że zesłana nam przez los ciężka próba nie będzie długo trwała.

Spokoju więc i rozwagi! Nie porzucajcie miasta rodzinnego, swoich gospodarstw i zajęć, swego majątku, zdobytego długoletnią pracą.

„N. Kur. Lit.“ donosi z Mińska: Organizacya milicyi obywatelskiej posuwa się naprzód. Zapisy idą jakoś leniwie: dotychczas jest około 180 kandydatów, a trzeba do tysiąca milicyantów. Wśród zapisanych są przedstawiciele najrozmaitszych narodowości, jest sporo Polaków, najwięcej jednak teraz zapisuje się żydów.

Wzrost reakcyi w Rosyi.

O wzroście reakcyi w Rosyi świadczą różne nominacye, dokonane lub oczekiwane w sferze wyższego czynownictwa.

Jak twierdzi „Russkoje Znamia“, szefem departamentu policyjnego ma zostać znany czarnosecinny członek Dumy, Zamysłowskij, który zajmował stanowisko prokuratora w Wilnie.

Wysoką godność ma dostać — wedle „Russkoje Słowo“ — Skworcow, redaktor „Kołokoła“, organu popieranego przez reakcyjnych popów.

Z Rosyi.

„Riecz“ donosi, że rada ministeryalna przyznała zamiast żądanych przez ziemstwa 33 milionów rubli na opiekę nad chorymi tylko 4 miliony.

Zarząd miejski w Petersburgu stara się o wysłanie w dalsze okolice **miliona uchodźców**, aby przez to ułatwić zaopatrzenie tych uchodźców, którzyby jeszcze w mieście pozostali.

Mienszikow stwierdza w „Nowoje Wremia“, że wielka radość z powodu zakazu **alkoholu** ustąpiła rozczarowaniu, ponieważ ludność potrafiła wynaleść sobie środki, z a s t ę p u j ą c e konsumowany dotychczas alkohol. Same apteki petersburskie wysłały we flaszeczkach na prowincyę farbowanego alkoholu pod fałszywą deklaracyą za ceną **6½ miliona rubli**, zarabiając przytem 250%. Gdyby chłopi nie pili tyle alkoholu, kasy oszczędności mogłyby wykazać się wkładkami oszczędności i minister skarbu nie byłby potrzebował jeździć za granicę, lecz mógłby za przykładem Niemiec starać się o wewnętrzną pożyczkę.

Całą administracyę **miasta Moskwy** pociągnięto do **odpowiedzialności sądowej**. Między oskarżonymi znajdują się: były komendant Moskwy Adrjanow i jego obaj pomocnicy. Oskarżenie nastąpiło na skutek rewizyi senatora Kraszennikowa. Między innemi oskarżony jest zarząd miasta o **popieranie pogromów**. Na mocy ukazu

cara zawieszono nad Moskwą i okolicą stan oblężenia.

Jak donoszą „Russkija Wiedomosti“, obecny minister skarbu **Bark** wkrótce już ustąpi, ponieważ przeciwny jest wielkiej reformie podatkowej, jaką rząd zamierza przeprowadzić. Następcą jego zostanie prawdopodobnie pomocnik ministra Pokrowskij.

Pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych i szefem departamentu policyi został mianowany tajny radca Bieleckij. Stanowisko Sazonowa jest zachwiane.

W Petersburgu **strejkuje** 4000 robotników, zajętych w komunikacyi lokalnej. Strejkujący robotnicy w Orechowie (pod Moskwą) zniszczyli **fabrykę amunicyi** (?). W Petersburgu w drukarni państwowej skonfiskowano odezwy rewolucyjne.

Z miasta i z kraju.

Karty żałobne. „Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie“! Takim napisem zaopatrzone karty żałobne dla dekorowania grobów w dni zaduszne wydaje komitet opieki nad dziećmi legionistów. Niech w tym roku ciężkiej żałoby i nędzy zamiast kwiatów i tradycyjnego światła na grobach bliskich nam i drogich umieszczone zostaną poważne karty na znak pamięci. Karty żałobne od czwartku dnia 28 b. m. będą do nabycia w kramach specyalnie na ten cel otwartych na Rynku gł., w sklepie Ligi kobiet, plac Maryacki 9, wszystkich składach papieru i księgarniach oraz przy stolikach przed cmentarzem.

Kolumna Legionów. Dni od 16 do 22 b. m. włącznie przyniosły z gwoździ wbitych w kolumnę i naddatków sumę 2965 kor. 45 hal., którą ulokowano na książeczkę wkładkową kasy oszczędności m. Krakowa, opiewającą wobec tego już na kwotę 33.861 kor. 34 hal.

Na wystawę obrazów w Towarzystwie sztuk pięknych nadesłała artystka Jadwiga Tetmajerówna sztandar dla IV. pułku Legionów, sprawiony przez polskie stronnictwo ludowe.

Z teatru ludowego komunikują nam: We wtorek o godzinie 7 i pół wieczór „Kaśka-karyatyda“, sztuka w 6 obrazach G. Zapolskiej. W czwartek daje teatr ludowy premierę „Pod białym koniem“. W przygotowaniu następnego repertuaru „Hanusia“ z p. Leonią Poleńską w roli tytułowej.

Kursa literackie, jakie otwiera w pierwszych dniach listopada krak. Instytut muzyczny (ulica św. Anny 2), obejmują: 1) literaturę powszechną (dr M. Szyjkowski), 2) językoznawstwo romańskie (dr J. Reinhold), 3) historyę sztuki (prof. M. Szukiewicz), 4) malarstwo i rysunki (prof. B. Olszewski), 5) historya muzyki (dr J. Reiss), 6) Dziennikarstwo (red. Wł. Prokesch), 7) technika i estetyka żywego słowa (dyr. K. Gabryelski), 8) kostyumologia (prof. T. Błotnicki), wreszcie język angielski i francuski. Wykłady odbywać się będą codziennie od 6 do 7. Cały komplet wykładów w jednym miesiącu zawartych, kosztuje 10 koron, z wyjątkiem nauki języków, która kosztuje oddzielnie miesięcznie 2 kor.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego podaje do wiadomości słuchaczy tego uniwersytetu, przebywających poza tak zwanym „ściślejszym terenem wojennym“, że celem uzyskania pozwolenia powrotu do Lwowa mają przesłać swe paszporty na ręce Rektoratu.

Robotnicy warsztatów kolejowych w Nowym Sączu na Legiony polskie złożyli w miesiącu październiku kwotę 456 kor. 60 hal., która to kwota została złożona do rąk p. Oleksego, prezesa komitetu powiatowego N. K. N. w Nowym Sączu.

Robotnicze kino „Wiedza“ w Nowym Sączu złożyło na cele społeczne szereg znaczniejszych kwot pieniężnych. Na głodnych w Warszawie złożyło kwotę 100 koron na ręce burmistrza dra Barbackiego. Na Legiony polskie złożyło kwotę 100 koron na ręce p. Oleksego, prezesa komitetu powiatowego N. K. N. w Nowym Sączu. Na „Czerwony krzyż“ złożyło kwotę 100 koron w c. k. starostwie w Nowym Sączu. Kino „Wiedza“ dziękuje serdecznie WP. Langierowej za bezinteresowny współudział w muzyce w przedstawieniu „Sen rezerwisty“ i złożyło na Legiony polskie kwotę 50 kor. do rąk p. Oleksego.

Z działalności Ligi Kobiet w Stanisławowie. Założona przed paru miesiącami w Stanisławowie Liga Kobiet rozwijała przez cały czas ożywioną i owocną działalność.

I tak, Sekcya opiekuńcza urządziła koszary dla przejeżdżających legionistów. Sekcya odzieżowa sporządziła kilkadziesiąt sztuk bielizny nowej. Obecnie pracuje Sekcya nad zgromadzeniem przed zimą większych zapasów ciepłych rzeczy. Sekcya żywnościowa rozdała kilkadziesiąt obiadów, śniadań i kolacyi dla Legionistów. Liga Kobiet zorganizowała też sprzedaż wydawnictw N. K. N.

Napływ ochotników do Legionów polskich. Od dłuższego czasu — pisze „Dziennik Narodowy“ — przesuwają się przez ulice Piotrkowa mniejsze lub większe gromadki ochotników, którzy „debiutując“ w marszu wojskowym, odchodzą do batalionów uzupełniających Legionów polskich. Czynnikiem, który wywołał to ożywienie w ruchu werbunkowym, jest zmieniony system werbunkowy, na czele którego stanęli w poszczególnych okręgach emisaryusze werbunkowi wraz z odpowiednią liczbą pomocników. Energiczna praca tych oddziałów werbunkowych znajduje obecnie grunt o wiele podatniejszy, idea bowiem Legionów przenika coraz głębiej masy. Toteż owoce werbunku są coraz poważniejsze.

Chełmszczyzna. Zarząd wojskowy austryackiej okupacyi w Polsce **nie uznaje wyodrębnienia Chełmszczyzny.** Wychodzący w Lublinie „Dziennik rozporządzeń c. i k. generalnego gubernatorstwa wojskowego“ (nr 1) zamieszcza następujące rozporządzenie c. i k. naczelnej komendy armii: „W poszczególnych obwodach dawnych rosyjskich gubernii lubelskiej i chełmskiej utrzymuje się te granice, które istniały przed utworzeniem gubernii chełmskiej w r. 1912. Nowego podziału obwodów, ustanowionego przy utworzeniu gubernii chełmskiej na mocy rosyjskiej ustawy z r. 1912, a w praktyce dotychczas w życie nie wprowadzonego, c. i k. zarząd wojskowy nie uwzględnia.

Kaszel i katar są wprawdzie częstymi gośćmi w naszym klimacie, ale nie należy ich lekceważyć, gdyż sprowadzają często dotkliwe następstwa. „Sirolin Roche“ jest środkiem, który, stosowany natychmiast w początkach kaszlu, usuwa katar w kilku dniach z pewnością. Każda gospodyni powinna się zaopatrzyć w ten środek domowy. Dostać go można w każdej aptece.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).